

Joanna Kurek-Bąk

Transformacja polskiego systemu partyjnego po 1989 roku

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 10, 53-82

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Kurek-Bąk

Transformacja polskiego systemu partyjnego po 1989 roku*

Abstract: Transformation of polish party system after 1989 year

With a collapse of the real socialism in the Polish political life the competitive mechanisms appeared deciding upon the substitution of a hegemonic party system with a pluralist system. The very evolution was reflected not only in an increase in the number of subjects politically active, but also in working out the rules concerning their functioning. The nature of the relations between the subjects creating a party system is conditioned by many factors providing certain dynamics to the processes of its transformation.

Incessantly from the first fully free election to the parliament in 1991, the Polish party system belongs to the multiparty system. This multiparty character was changing for the last twenty years. Was it possible? Following the changes that happened within the party system in the Third Republic of Poland the question will be answered.

Key words: transformation, political system, pluralist system

Obrady „okrągłego stołu” zapoczątkowały w Polsce proces zmian, mających ogromny wpływ na przyszły kształt całego systemu politycznego w III Rzeczypospolitej Polskiej. Upadek realnego socjalizmu dla systemu partyjnego oznaczał przede wszystkim wprowadzenie mechanizmów rywalizacyjnych, a tym samym jego ewolucję z modelu hegemonicznego do pluralistycznego. Ewolucja ta przejawiała się nie tylko w zwiększeniu liczby aktywnych politycznie podmiotów, ale też i w wykształcaniu reguł wzajemnych relacji pomiędzy tymi podmiotami. Charakter tych relacji uwarunkowany jest wieloma czynnikami, takimi jak: przepisy dotyczące powstawania, funkcjonowania i finansowania partii politycznych, czy zasady prowadzenia kampanii wyborczych. Jest to zgodne z pojmowaniem systemu partyjnego przez Wiesła-

* Tekst powstał w lutym 2011.

wa Skrzydłę, który termin ten definiuje jako „zespół zasad regulujących stosunki międzypartyjne danego społeczeństwa. Chodzi zatem o te zasady, które charakteryzują mechanizm bądź to współdziałania, bądź też rywalizacji partii politycznych w walce o władzę państwową”¹. Z definicji tej wynika zatem istnienie co najmniej dwóch podmiotów. Koresponduje to z postrzeganiem systemu partyjnego przez Giovanniego Sartoriego, który stwierdził, iż o systemie partyjnym możemy mówić w prawomocny sposób tylko wtedy, gdy istnieją w nim co najmniej dwie współzawodniczące partie². Jednak, jak twierdzi G. Sartori, nie każda partia działająca w kraju stanowi konstytutywny element systemu partyjnego. Wykazał on, iż kryterium liczbowe nie jest wystarczające do scharakteryzowania systemu partyjnego. W tym celu wprowadził pojęcie partii relewantnej, czyli partii istotnej dla funkcjonowania całego systemu partyjnego. Istotne są tu bowiem partie dysponujące potencjałem koalicyjnym (bez względu na to, jakim procentem miejsc w parlamencie dysponują) bądź potencjałem szantażu (mimo wykluczenia partii z kręgu potencjalnego koalicjanta, będąc opozycją, mają one realny wpływ na sposób prowadzonej rywalizacji). Są to dwa możliwe testy relewantności (potencjał koalicyjny oraz potencjalna możliwość użycia szantażu politycznego). Zatem partia zostaje uznana za relewantną, bez względu na rozmiar, jeżeli znajduje się w pozycji umożliwiającej jej wpływanie na kształt jednej z możliwych koalicji parlamentarnych³.

W literaturze spotyka się wiele klasyfikacji systemów partyjnych będących skutkiem uznania różnych kryteriów. Najprostsza z nich, typologia Maurice Duvergera, dzieli systemy na: jednopartyjne, dwupartyjne oraz wielopartyjne. Najważniejszym czynnikiem jest tu zatem liczba partii działających w ramach danego systemu. Podobną typologię zaproponował Jean Blondel, dzielący systemy partyjne na: dwupartyjne, dwupółpartyjne, wielopartyjne z partią dominującą oraz wielopartyjne bez partii dominującej. W typologii tej uwzględniono zarówno liczbę partii, jak i ich rozmiar. Arend Lijphart zwraca uwagę na to, że „Teoretyczna użyteczność schematów klasyfikacyjnych zależy od ich celu. Jeżeli kogoś interesuje »jakość« demokracji, to należy zachować typologię opartą na liczbie partii, lecz jeżeli zasadniczym teoretycznym przedmiotem zainteresowania pozostaje stabilność demokracji, powinna ona zostać odrzucona”⁴ i zastąpiona inną, która na przykład jako

¹ W. Skrzydło: *Podstawowe zasady ustroju politycznego*. W: *Studia z zakresu konstytucjonalizmu socjalistycznego*. Red. A. Burda, M. Rybicki, F. Siemieński, W. Skrzydło, T. Szymczak. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 95.

² G. Sartori: *Parties and Party Systems: A Framework for Analysis*. Cambridge 1976, s. 42—45.

³ Za: W. Sokół: *System partyjny*. W: *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*. Red. W. Sokół, M. Żmigrodzki. Lublin 2008, s. 116.

⁴ A. Lijphart: *Typologies of Democratic Systems*. „Comparative Political Studies” 1968, Vol. 1, s. 35.

czynnik decydujący bierze siłę poparcia wyborczego. Na podstawie tego właśnie kryterium Peter Mair wyróżnił cztery systemy⁵:

- system partii wielkich (duże partie⁶ stanowią średnio 83%, a małe 12,7%) na przykład Wielka Brytania,
- system partii małych (partie duże zdobyły średnio 41%, małe zaś około 58 %) na przykład Polska w 1991 roku,
- pośrednie systemy partyjne (partie duże zdobyły 63%, małe zaś średnio 34%),
- przejściowe systemy partyjne (gdymamy do czynienia z transformacją jednego z wymienionych systemów w inny).

Z kolei przywoływany już wcześniej G. Sartori zaproponował następujące cztery typy systemów partyjnych. System:

- partii predominującej (jedna z partii zdobywa zdecydowaną przewagę nad innymi partiami),
- dwupartyjny,
- wielopartyjny umiarkowanie spolaryzowany (w systemie funkcjonuje 5—6 partii, pomiędzy którymi jest niewielki dystans ideologiczny),
- wielopartyjny ekstremalnie spolaryzowany (w systemie występuje więcej niż 5—6 partii, a dystans ideologiczny między nimi jest znaczny).

Tabela 1

Klasyfikacja polskiego systemu partyjnego na podstawie wybranych typologii

Typologia	1991	1993	1997	2001	2005	2007
M. Duvergera	wielopartyjny					
J. Blondela	wielopartyjny bez partii dominującej			wielopartyjny z partią dominującą	wielopartyjny bez partii dominującej	
P. Maira	system partii małych	pośredni system partyjny	pośredni system partyjny	system partii małych	system partii małych	pośredni system partyjny
G. Sartoriego	wielopartyjny ekstremalnie spolaryzowany	wielopartyjny umiarkowanie spolaryzowany		partii predominującej	wielopartyjny umiarkowanie spolaryzowany	

Źródło: Opracowanie własne.

⁵ P. Mair: *The Electoral Universe of Small Parties in Postwar Western Europe*. In: *Small Parties in Western Europe. Comparative and National Perspectives*. Eds. F. Müller-Rommel, G. Pridham. London 1991, s. 47.

⁶ Duże partie to takie, które mają powyżej 15% poparcia wyborczego.

Opierając się na przedstawionych typologiach, można system partyjny w Polsce po 1989 roku po kolejnych wyborach parlamentarnych określić w sposób, w jaki przedstawiono w tabeli 1.

Jak widać (tab. 1), nieprzerwanie od pierwszych w pełni wolnych wyborów do parlamentu w 1991 roku polski system partyjny zaliczany jest do systemu wielopartyjnego. Często zadawanym pytaniem, zwłaszcza po wyborach parlamentarnych z 2005 roku, w których główna walka polityczna rozgrywała się pomiędzy dwoma ugrupowaniami o rodowodzie postsolidarnościowym — PO i PiS — jest pytanie o możliwość zaistnienia w Polsce systemu dwupartyjnego. Aby jednak móc na nie odpowiedzieć, niezbędne jest prześledzenie zmian, jakie w tym względzie zachodziły przez okres ponad dwudziestu lat w wolnej Polsce, czym zajmę się w niniejszych rozważaniach.

Wybory parlamentarne 1989 roku

13 kwietnia 1989 roku Rada Państwa zarządziła na dzień 4 czerwca wybory do Sejmu i Senatu. Nieduży odstęp między datą zarządzenia wyborów a datą ich przeprowadzenia sprawił, iż kampania wyborcza była stosunkowo krótka. Andrzej Sokala przypuszcza, że „głównym powodem tego pośpiechu był zamiar zaskoczenia strony opozycyjno-solidarnościowej i wykorzystanie swojej przewagi wynikającej z posiadania struktur organizacyjnych, dostępu do mediów i środków finansowych”⁷. Wybory te opierały się na dwóch ustawach z 7 kwietnia 1989 roku, a mianowicie na: Ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989—1993 (w literaturze określaną czasami mianem „ordynacji politycznego kontraktu”⁸) oraz na krótkiej, bo liczącej zaledwie 17 artykułów, Ordynacji wyborczej do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jak sama nazwa wskazywała, rozwiązania przyjęte w odniesieniu do izby niższej były jedynie rozwiązaniami tymczasowymi. A więc pracę nad ich ostatecznym kształtem odłożono w czasie.

Wybory roku 1989 były charakterystyczne nie tylko ze względu na ich przełomowość w historii polskiej demokracji, ale też i ze względu na ich specyfikę, która stanowiła pokłosie obrad „okrągłego stołu”. Mowa tu oczywiście o kontrakcie zawartym pomiędzy dwiema stronami, które to w dniach

⁷ A. Sokala: *Wybory parlamentarne 1989 — próba rekonstrukcji*. „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 3, s. 53.

⁸ Z. Jackiewicz: *Zmiany prawa wyborczego do Sejmu w okresie transformacji*. W: *Budowanie instytucji państwa 1989—2001*. Red. I. Jackiewicz. Warszawa 2004, s. 50.

6 lutego — 5 kwietnia decydowały o przyszłości Polski — stroną koalicyjno-rządową i opozycyjną. To za sprawą tych decyzji możemy mówić o całkowicie wolnych wyborach jedynie w odniesieniu do izby wyższej parlamentu. Wybory do Sejmu wolne bowiem były tylko częściowo, a to za sprawą wspomnianego kontraktu (stąd określenie Sejm kontraktowy), który zagwarantował 65% miejsc w izbie niższej dotychczasowej władzy. Ustalenia te znalazły swoje odzwierciedlenie w art. 39. Ordynacji: „[...] Rada Państwa ustala dla poszczególnych okręgów wyborczych liczby mandatów przeznaczonych dla kandydatów członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, a także kandydatów członków Stowarzyszenia »PAX«, Unii Chrześcijańsko-Społecznej i Polskiego Związku Katolicko-Społecznego oraz kandydatów bezpartyjnych. W każdym okręgu wyborczym przynajmniej jeden mandat jest przeznaczony dla kandydatów bezpartyjnych”⁹. Pozostałe 35% mandatów rozdzielonych zostało w wyniku wolnych wyborów, z zastosowaniem metody większości bezwzględnej, o czym stanowi art. 78. ust. 3. Ordynacji do Sejmu. W sytuacji nieuzyskania przez żadnego z kandydatów ponad połowy ważnie oddanych głosów, odbyć się miała II tura, do której przechodzić mieli ci, którzy w I turze otrzymali największą liczbę głosów.

Podobne rozwiązanie przyjęto w odniesieniu do Senatu. Jak pokazała sytuacja powyborcza, I tura (frekwencja wynosiła wówczas 62%) nie przyniosła pełnego obsadzenia wszystkich miejsc w parlamencie. Na 100 mandatów do Senatu obsadzonych zostało 92 (wszystkie zdobyte przez reprezentantów Solidarności). Na 264 mandaty do Sejmu przeznaczone wyłącznie dla strony rządzącej jedynie 3 kandydatom udało się uzyskać większość bezwzględną. Co ciekawe, klęskę poniosła lista krajowa. Na 35 umieszczonych na niej nazwisk jedynie 2 z nich uzyskały ponad połowę ważnie oddanych głosów. Stworzyło to sytuację impasową, w odniesieniu bowiem do listy krajowej w ordynacji nie przewidywano II tury. Zrodziło to potrzebę wprowadzenia zmian, co nastąpiło decyzją Rady Państwa z 12 czerwca. Zmiana ta polegała na przypisaniu tych 33 mandatów do puli miejsc obsadzanych przez stronę rządzącą, podlegającą „normalnej” procedurze wyborczej. Jak twierdzi Andrzej Zoll, strona opozycyjno-rządowa zgodziła się na takie rozwiązanie, by nie „dopuszczać do wybrania niepełnego składu Sejmu, co groziłoby głębokim kryzysem konstytucyjnym i daniem pretekstu komunistom do unieważnienia wyborów”¹⁰. Sukcesem dla Solidarności okazały się również wybory do Sejmu, na 161 możliwych bowiem mandatów uzyskali oni już w I turze 160 z nich.

⁹ Dz.U. 1989, Nr 19, poz. 102. Ustawa z dn. 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989—1993, art. 39, ust. 1.

¹⁰ A. Zoll: *Moje wybory*. W: *Demokratyczne prawo wyborcze Rzeczypospolitej Polskiej (1990—2000)*. Red. F. Rymarz. Warszawa 2000, s. 12.

Zgodnie z ordynacją, dwa tygodnie później przeprowadzona została II tura wyborów. Tym razem frekwencja była znacznie niższa i wynosiła zaledwie 25%. Przyczyny takiego stanu rzeczy można dopatrywać się w fakcie, że o znaczną część pozostałych do obsadzenia miejsc walczyła jedynie strona rządząca, co mogło zniechęcać wyborców. Solidarność ubiegała się jedynie o 1 miejsce w Sejmie oraz o nieobsadzone w I turze 8 miejsc do Senatu, co zakończyło się dla niej niemal całkowitym zwycięstwem, jedynie 1 mandat bowiem zdobyła osoba niezwiązana z obozem opozycyjnym.

Rezultat wyborczy Solidarności, oczywiście ze względu na specyfikę tamtej elekcji, odnosił się jedynie do tej części, w której posłowie i senatorowie wybrani zostali w wyniku wolnych wyborów. Wynik Solidarności był jej wielkim, niekwestionowanym sukcesem (tab. 2), co zaskoczyło przedstawicieli ancien régime'u. Miało to również spory wpływ na tempo i kierunek zmian, jakie nastąpiły później w Polsce. Klęska dotychczasowego obozu władzy miała „doniosłe konsekwencje polityczne wykraczające poza warianty rozwoju sytuacji rozważane przy »okrągłym stole«”¹¹.

Tabela 2

Wyniki wolnej części wyborów do Sejmu i Senatu z 1989 roku

Strona	I Tura		II Tura	
	Sejm (miejsca „bezpartyjne”)	Senat	Sejm	Senat
Solidarność	160	92	1	7
Obóz rządzący	0	0	0	0
Niezrzeszeni	—	—	—	1

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Badacze tej tematyki zwracają także uwagę na jeszcze jedną istotną z punktu widzenia systemu partyjnego kwestię. Wybory z czerwca 1989 roku dały początek dwubiegunowości w rywalizacji politycznej. Rodowód partii stał się podstawą jej identyfikacji jako partii bądź to postsolidarnościowej, bądź też postkomunistycznej. Tendencja taka utrzymywała się w Polsce przez długie lata, a próby odejścia od takiego pojmowania pojawiają się stosunkowo od niedawna.

Interesująca jest również lapidarność zapisów dotyczących kwestii finansowych wyborów. Otóż tematyce tej poświęcony został jedynie art. 96. ordynacji, w którym ustawodawca stwierdzał, że „Koszty związane z wyborami pokrywane są z budżetu państwa [...]”¹². Szerzej w tej kwestii wypowiadali się dopiero twórcy ustawy z 28 lipca 1990 roku o partiach politycznych, o której więcej w kontekście wyborów z 1991 roku.

¹¹ M. Kallas, A. Lityński: *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*. Warszawa 2000, s. 193.

¹² Dz.U. 1989, Nr 19, poz. 102..., art. 96, ust. 1.

Pierwsza ustawa o partiach politycznych i jej wpływ na skład parlamentu po wyborach z 1991 roku

Długo, bo ponad dwa lata od upadku systemu realnego socjalizmu, przyszło czekać Polakom na w pełni wolne wybory do parlamentu. Sytuacja taka spowodowana była w znacznym stopniu brakiem ordynacji wyborczej, którą udało się uchwalić dopiero 28 czerwca 1991 roku. Wybory te nie mogły opierać się na ordynacjach z 1989 roku, one bowiem uchwalone zostały jedynie na potrzeby tamtych wyborów. Niemalże o rok wcześniej doszło do uchwalenia pierwszej polskiej ustawy o partiach politycznych, a dokładnie 28 lipca 1990 roku¹³. Jan Majchrowski zwraca uwagę na to, że „polskie prawo o partiach politycznych należało do najkrótszych i najbardziej lakonicznych na świecie”¹⁴. Liczyło ono bowiem jedynie 8 artykułów. Głównym inicjatorem powstania tej ustawy były partie wywodzące się z ancien régime’u, które to obawiały się (głównie były PZPR) przejęcia ich majątku¹⁵. Początkowo stanowisko Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” i Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego było nieprzychylnie temu pomysłowi, a to w obawie przed skutkiem, jaki mogła ta ustawa dla nich przynieść w postaci stworzenia dogodnych warunków do rozczłonkowania w ich łamach, a tym samym do utworzenia nowych stronnictw.

W trakcie prac legislacyjnych nad ustawą o partiach politycznych borykano się z wieloma zagadnieniami. Do najważniejszych Michał Bartoszewicz zalicza: definicję partii politycznych, wybór trybu zakładania partii, wybór organu właściwego do ewidencjonowania partii, zakazy dotyczące celów i działalności partii oraz rozwiązanie partii i skutki wykreślenia z ewidencji¹⁶. W rezultacie w ustawie w art. 1. definiowano pojęcie partii jako „organizacji społecznej występującej pod określoną nazwą, stawiającej sobie za cel udział w życiu publicznym, w szczególności przez wywieranie wpływu

¹³ Ustawa uchwalona została przy 1 głosie przeciwnym oraz 19 wstrzymujących się.

¹⁴ J. Majchrowski: *Pierwsza polska ustawa o partiach politycznych a podstawy pluralizmu politycznego u zarania III RP* [http://www.wuw.pl/ksiegarnia/tresci/studiaiuridica/43/43_7.pdf (20.11.2010)].

¹⁵ Majątek ten przed rozdysponowaniem stanowiło m.in. 1 869 nieruchomości o łącznej powierzchni pół miliona metrów kwadratowych, także olbrzymie sumy pieniężne (przelewane później na różne konta zagraniczne np. 22 mln franków szwajcarskich przelanych na rachunek PKO S.A. w Paryżu. Za: M. Walecki: *Geneza finansowania partii politycznych w Polsce*. W: *Finansowanie polityki. Wybory, pieniądze, partie polityczne*. Red. M. Walecki. Warszawa 2000, s. 59.

¹⁶ M. Bartoszewicz: *Nadzór nad partiami politycznymi w polskim porządku konstytucyjnym*. Warszawa 2006, s. 102.

na kształtowanie polityki państwa i sprawowanie władzy¹⁷. Takie ujęcie tego terminu dało możliwość zaliczenia jako partii politycznej wielu podmiotów, nie zostały w nim bowiem dookreślone pozostałe warunki, jakie należy spełnić, takie jak na przykład udział w wyborach, by móc stać się partią polityczną. Jak słusznie zauważył Mariusz Bidziński, „pojęcie to zdefiniowane zostało niefortunnie, gdyż trudno było odróżnić na tej podstawie partie polityczne od innych organizacji, w szczególności od grup nacisku, stowarzyszeń [...]”¹⁸. Przyjęta definicja partii politycznej korespondowała w zasadzie z zapisem art. 4. tejże ustawy, który przyjął ewidencyjny (prowadzony przez Sąd Wojewódzki w Warszawie) model tworzenia partii. Tryb ewidencyjny zakłada swobodny charakter powstawania partii politycznych, bez stosowania proceduralnych ograniczeń co do ich tworzenia. Liczba osób niezbędna do założenia partii wynosiła wówczas 15, co dodatkowo ułatwiało sprawę. Zapisy te miały na celu pobudzenie społeczeństwa polskiego do pluralistycznej aktywności politycznej, a w zasadzie nauczenia go tej aktywności, która przez dziesiątki lat była niepożądana. Tak liberalne ujęcie skutkowało powstawaniem coraz to nowych partii. Większość z nich powstawała nie w odpowiedzi na społeczne zapotrzebowanie, ale raczej w celu zaspokojenia indywidualnych ambicji ich liderów. Z prowadzonej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie ewidencji wynika, iż w tamtym czasie w ewidencji znalazło się ponad 260 pozycji. Wiele z tych partii nie miało najmniejszego wpływu na życie polityczne kraju, a tym samym, opierając na słowach G. Sartoriego, nie można było ich zaliczyć do partii konstytuujących system partyjny. Niemniej jednak taka sytuacja znalazła swoje przełożenie na skład parlamentu, który cechowała w latach 1991—1993 spora fragmentaryzacja i polaryzacja, a to powodowało trudności w funkcjonowaniu kolejnych rządów. Według wielu głosów, na spore rozczłonkowanie parlamentu w tamtych latach wpływ miała także uchwalona ordynacja wyborcza. Stanisław Gebethner zwraca jednak uwagę na to, iż „To nie ordynacja [...] doprowadziła do owego rozczłonkowania izby poselskiej. Sprawił to przede wszystkim [...] system partyjny (a może nawet jego brak [...]) charakteryzujący się rozbiem polskiej sceny politycznej [...]”¹⁹. Na potwierdzenie swoich słów skonfrontował on rezultaty podziału mandatów zgodnie z przyjętą wówczas metodą — z metodami odmiennymi. Rezultaty symulacji wyników są wprost porównywalne z wynikami wyborów z 1991 roku²⁰.

¹⁷ Dz.U. z 1990, Nr 54, poz. 312. Ustawa z dnia 28 lipca 1990 r. o partiach politycznych.

¹⁸ M. Bidziński: *Jawność finansowania partii politycznych. Analiza porównawcza*. W: *Obywatelskie prawo do informacji*. Red. T. Gardocka. Warszawa 2008, s. 173.

¹⁹ S. Gebethner: *Sejm rozczłonkowany: wytwór ordynacji wyborczej czy polaryzacji na polskiej scenie politycznej?* W: *Polska scena polityczna a wybory*. Red. S. Gebethner. Warszawa 1993, s. 170.

²⁰ Więcej na ten temat: S. Gebethner: *Sejm rozczłonkowany...*

Ordynacja do Senatu z 1991 roku niewiele odbiegała od tej sprzed dwóch lat. Ponownie zastosowano w niej system większościowy, z jedną tylko różnicą — niewymagane było uzyskanie większości bezwzględnej, a więc nie przewidywano w niej konieczności przeprowadzenia II tury. Ponownie także okręgami wyborczymi zostały obszary województwa, w których wybierano po 2 senatorów (po 3 w województwach warszawskim i katowickim). Odmienny był jednak sposób oddawania głosu na swojego kandydata. W ordynacji wyborczej do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 1991 roku zastosowano metodę zaznaczenia znakiem „X” (w kratce obok nazwiska) tego spośród kandydatów, na którego wyborca chce oddać swój głos (było to tzw. głosowanie pozytywne). W ordynacji z 1989 roku z kolei zastosowano metodę „niepotrzebne skreślić”, to znaczy, że wyborca powinien pozostawić nieskreślone nazwiska kandydatów, na których głosuje.

Znacznie trudniej przebiegała praca nad ordynacją do Sejmu, czemu nie należy się dziwić w świetle specyfiki zarówno samych wyborów do Sejmu X kadencji, jak i ordynacji, która stworzona została na potrzeby jednej tylko elekcji. Zatem prace nad nowym uregulowaniem kwestii wyborczych do izby niższej parlamentu ustawodawca musiał zacząć od podstaw. Zgodnie z art. 2. tejże ordynacji posłowie wybierani byli według zasady proporcjonalności. 391 posłów wybieranych było w wielomandatowych okręgach wyborczych, z zastosowaniem metody Hare-Niemeyera (bez progów wyborczych), a pozostałych 69 z tak zwanych list krajowych — z zastosowaniem metody Sainte-Laguë’a (z progami 5% w skali całego kraju). Godnym odnotowania jest także fakt personalizacji wyboru (wybierając którąś z partii, wyborca dokonywał tego poprzez zaznaczenie 1 z kandydatów znajdujących się na liście tej partii, a więc wskazywał jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu), element ten wpisał się bowiem na stałe w tradycję polskich wyborów parlamentarnych, a sięga on początkami właśnie roku 1991. Istotna jest w tym względzie również wielkość okręgów wyborczych, ponieważ faworyzować może bądź to duże, bądź małe partie. W przypadku wyborów z 27 października 1991 roku głosowanie odbywało się w dużych okręgach, w których wybierano od 7 do 17 posłów, a jak wiadomo, czym większy okręg, tym większe prawdopodobieństwo uzyskania przez partie mniejsze mandatu. Nie tylko wielkość okręgów sprzyjała wówczas partiom małym. Już sam fakt braku klauzul zaporowych wraz z jednoczesnym zastosowaniem metody Hare-Niemeyera dawał takim partiom spore szanse na mandat.

Wszystkie te czynniki nałożyły się na siebie i stworzyły sytuację, w której do walki wyborczej stanęło aż 111 komitetów wyborczych²¹ (6 980 kan-

²¹ Wśród nich licząca ponad 10 tys. członków Polska Partia Przyjaciół Piwa, czy Partia Przyjaciół Whisky, w skład której wchodziło 500 osób. Partia w swoich dokumentach zawierała zapis, iż wysokość składki członkowskiej wynosi jedną butelkę whisky rocznie. Za: A. Gargas, M. Wojciechowski: *Partie polityczne w Polsce*. Gdańsk 1991, s. 76.

dydatów), z których tylko 29 udało się zdobyć miejsce w parlamencie. Jak zauważa Mirosława Grabowska, „Gdyby ordynacja wyborcza przewidywała 3% klauzulę zaporową, to byłoby ich tylko 10, przy 5% nawet 9”²². Jednak jak stwierdził Stanisław Gebethner: „Przyjęta w 1991 r. ordynacja wyborcza do Sejmu pozwalała na możliwie wierne odzwierciedlenie politycznego układu sił w społeczeństwie i uwzględniała nieukształtowany jeszcze system partyjny”²³. Aż 11 komitetów wprowadziło do Sejmu zaledwie 1 posła. Partia zwycięska (Unia Demokratyczna) uzyskała jedynie 62 mandaty, a więc tylko o 2 miejsca więcej aniżeli Sojusz Lewicy Demokratycznej, który osiągnął w tych wyborach drugi wynik (tab. 3). W nowo wybranym Sejmie fragmentaryzacja i polaryzacja (dystans ideologiczny i programowy) były na bardzo wysokim poziomie. Żadnej z partii nie udało się przekroczyć nawet progu 15% poparcia. Utrudniało to pracę nad formowaniem rządu, który musiał w owych warunkach opierać się na koalicji większej liczby partii, a jak wiadomo — czym większa liczba partii w koalicji, tym trudniej o jej stabilność i trwałość. Sytuacja taka była skutkiem rozpadu bipolarnego systemu partyjnego i fragmentaryzacji zarówno ugrupowań postpeerelowskich, jak i Solidarności. Zintensyfikowało to proces kształtowania się partii politycznych, a tym samym, jak trafnie zauważa Krzysztof Knyżewski, zmuszało potencjalnego wyborcę do „orientacji na określone partie polityczne, a nie [jak miało to miejsce dwa lata wcześniej — J.K.-B.] opowiedzenia się za któryms z dwóch wrogich sobie obozów”²⁴, co nie było łatwe, głoszone bowiem przez partie hasła były zbliżone do siebie, często adresowane do całego narodu polskiego.

Tabela 3

Skład Sejmu I kadencji

Nazwa partii	Liczba miejsc w parlamencie
1	2
Unia Demokratyczna	62
Sojusz Lewicy Demokratycznej	60
Wyborcza Akcja Katolicka	49
Porozumienie Obywatelskie Centrum	44
Polskie Stronnictwo Ludowe Sojusz Programowy	48
Konfederacja Polski Niepodległej	46
Kongres Liberalno-Demokratyczny	37

²² M. Grabowska, T. Szawiel: *Anatomia elit politycznych. Partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991—1993*. Warszawa 1993, s. 177.

²³ S. Gebethner: *Osiemnaście miesięcy rozczłonkowanego parlamentu (listopad 1991—maj 1993)*. W: *Polska scena polityczna...*, s. 18.

²⁴ K. Knyżewski: *Partie i system partyjny w Polsce w okresie transformacji ustrojowej*. Warszawa 1998, s. 94.

cd. tab. 3

1	2
Porozumienie Ludowe	28
ZSS „Solidarność”	27
Polska Partia Przyjaciół Piwa	16
Chrześcijańska Demokracja	5
Unia Polityki Realnej	3
Solidarność Pracy	4
Stronnictwo Demokratyczne	1
Mniejszość Niemiecka	7
Partia Chrześcijańskich Demokratów	4
Partia „X”	3
Ruch Demokratyczno-Społeczny	1
Ludowe Porozumienie Wyborcze „Piast”	1
Krakowska Koalicja Solidarni z Prezydentem	1
Związek Podhalan	1
Polski Związek Zachodni	4
Wielkopolsce i Polsce	1
Ruch Autonomii Śląska	2
Bydgoska Lista Jedności Ludowej	1
Komitet Wyborczy Prawosławnych	1
Solidarność 80	1
Unia Wielkopolska okr. woj. leszczyńskiego	1
Sojusz Kobiet Przeciw Trudnościom Życia	1

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

W przywoływanej już wcześniej ustawie o partiach politycznych regulowano również kwestię finansowania partii. Tematyce tej poświęcony został art. 6 ustawy, w którym znalazł się między innymi zapis, że „Zasady finansowania partii politycznych ze źródeł publicznych na cele kampanii wyborczej regulują ordynacje wyborcze”²⁵, odsyłający w tym przypadku do ustawy z dnia 28 czerwca 1991 roku „Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej”. Kwestii kampanii wyborczej i jej finansowaniu poświęcony

²⁵ Dz.U. 1990, Nr 54, poz. 312..., art. 6, ust. 5.

został w całości rozdział 15 teŝe ustawy. Umieszczone tam zapisy zezwalały na przekazywanie środków finansowych na cele kampanii wyborczej zarówno osobom fizycznym, jak i prawnym (z zastrzeŝeniem, iŝ w przypadku osób prawnych środki te pochodzić mogły jedynie z zysku). Zakazane natomiast zostało przekazywanie środków finansowych na ten cel z następujących źródeł: budżetu państwa i państwowych jednostek organizacyjnych, budżetu gmin i sejmików samorządowych oraz związków komunalnych, funduszy państwowych podmiotów gospodarczych oraz z zagranicy. Ordynacja ta po raz pierwszy nałóżyła na komitety wyborcze obowiązek przedkładania do Państwowej Komisji Wyborczej sprawozdania finansowego, które ma zawierać informacje o poniesionych kosztach kampanii, a takŝe pozyskanych środkach na ten cel. Po raz pierwszy takŝe wprowadzony został limit wydatków ponoszonych przez komitety wyborcze.

Rok 1991 stanowił początkową fazę transformacji, dla której charakterystyczne było silne identyfikowanie lewicowości z epoką PRL, co przejawiało się niechęcią ugrupowań prawicowych do jakiegokolwiek współpracy w ramach koalicji. Jak się później okazało, trend ten utrzymywał się w Polsce przez wiele lat, a nawet i obecnie w parlamencie znajdują się ugrupowania wykazujące tę niechęć.

Wybory parlamentarne 1993 roku — nowa ordynacja lekiem na rozdrobnienie parlamentu

Niemожność osiągnięcia przez rozczłonkowany Sejm porozumienia doprowadziła w końcu do rozwiązania parlamentu przez ówczesnego prezydenta RP Lecha Wałęsę, czego następstwem było rozpisanie na dzień 19 września 1993 roku nowych wyborów. Zanim jednak do tego doszło, posłom udało się uchwalić nową ordynację, która w znaczny sposób miała wpłynąć na liczbę partii mających znaleźć się w parlamencie.

Nowa ordynacja z 28 maja 1993 roku wprowadzała wiele zmian w sposobie rozdzielania 391 miejsc w parlamencie. Zabiegi, jakie w niej zastosowano (zmniejszenie okręgów i zwiększenie ich liczby, wprowadzenie progów zaporowych, metoda podziału głosów d'Hondta), miały na celu wyeliminowanie z parlamentu małych partii, aby dzieki temu uniknąć sytuacji, jaka wynikła po ostatnich wyborach, a której następstwem było rozwiązanie parlamentu. Zgodnie z nowymi zapisami, prawo uczestniczenia w rozdzielaniu mandatów miały te komitety, które przekroczyły 5% ważnie oddanych głosów w skali całego kraju, oraz koalicje komitetów, dla których ten próg wyno-

sił 8%. Również metoda podziału mandatów, jaką zastosowano (d'Hondta), jest metodą preferującą ugrupowania silne. Zmianie uległa także liczebność okręgów wyborczych. Zwiększono ich liczbę (z 37 do 52), wskutek czego stały się one mniejsze. Dla partii małych zmniejszenie okręgu oznacza jednoczesne zmniejszenie się ich szans na uzyskanie chociażby 1 mandatu. Nie bez zmian pozostawiono także listę krajową. Zwiększono w niej próg zaporowy (z 5% do 7%) oraz zrezygnowano z metody Sainte-Laguë'a na rzecz metody d'Hondta. Swoje miejsce w nowej ordynacji znalazł znany z wcześniejszej ustawy zapis dotyczący oddawania głosu: „Na karcie do głosowanie wyborca głosuje na listę kandydatów stawiając znak »X« w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów tej listy, przez co wskazuje jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu”²⁶. Zapis ten, jak wspomniałam już wcześniej, zagościł na stałe w polskich ordynacjach wyborczych.

Jak pokazała sytuacja powyborcza, nowa ordynacja przyniosła zamierzony skutek. 19 września 1993 roku do urn udało się ponad 52% uprawnionych do głosowania. Spośród 35 zgłoszonych komitetów, swoich posłów udało się wprowadzić zaledwie 6 z nich, plus oczywiście mniejszość niemiecka (tab. 4). Zwycięskie w tych wyborach okazały się partie lewicowe — SLD,

Tabela 4

Rozkład sił w Sejmie II kadencji

Nazwa partii	Liczba miejsc w Sejmie
Sojusz Lewicy Demokratycznej	171
Polskie Stronnictwo Ludowe	132
Unia Demokratyczna	74
Unia Pracy	41
Konfederacja Polski Niepodległej	22
Bezpartyjny Blok Wspierania Reform	16
Mniejszość Niemiecka Śląska Opolskiego	3
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców woj. katowickiego	1

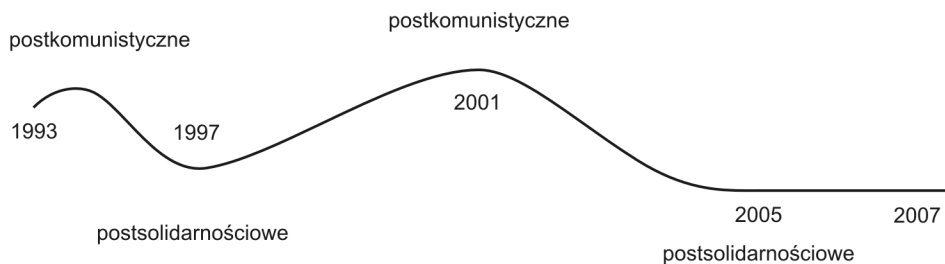
Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

PSL oraz UP, które łącznie zdobyły 344 mandaty, czyli ponad 74% miejsc. Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja w Senacie, w którym partie te zdobyły łącznie 73 miejsca. W rezultacie mieliśmy wówczas do czynienia z nadreprezentacją (i to znaczną) lewicy. Przyczyniła się do klęski partii prawicowych można upatrywać, jak słusznie zauważa Marek Migalski, w niezro-

²⁶ Dz.U. 1993, Nr 45, poz. 205. Ustawa z dnia 28 maja 1993 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, art. 39, ust. 2.

zumieniu bądź też zlekceważeniu wymogów nowej ordynacji wyborczej. Zatem nowa ordynacja uderzyła przede wszystkim w prawicę, która stała w tych wyborach „w rozsypce”, bądź też skusiła się na niepotrzebne tworzenie koalicji, co zniweczyło jej szanse na wygraną. Dwie spośród wymienionych partii lewicowych, które notabene osiągnęły kolejno dwa najlepsze wyniki — SLD i PSL, dysponowały wystarczającą większością głosów (65%), co umożliwiło im sformowanie rządu, w którego skład wchodziły jedynie te 2 partie. Posługując się terminologią zaproponowaną przez Lijpharta, stworzyły one koalicję minimalnie zwycięską, która zakłada jak najmniejszą liczbę partii w koalicji (żadnych „zbędnych pasażerów”). Była to tak naprawdę pierwsza stabilna koalicja w Polsce od 1989 roku, która przetrwała całe cztery lata, pomimo kilkukrotnych zmian na stanowisku Prezesa Rady Ministrów.

Wybory te zapoczątkowały także stałą tendencję w wyborach parlamentarnych w Polsce zwaną przez politologów sinusoidą. Terminem tym zwykło się określać zjawisko polegające na tym, że zwycięstwo w wyborach parlamentarnych osiągały na przemian partie postsolidarnościowe i postkomunistyczne (rys. 1). Cenzusem, jak widać na rysunku 1, jest rok 2007, w którym to po raz drugi z rzędu wygrało ugrupowanie o rodowodzie postsolidarnościowym, ale do tego powrócę jeszcze w dalszej części. Zdarza się, iż za punkt początkowy sinusoidy bierze się elekcję z 1991 roku. Jednak ze względu na wyniki, jakie osiągnęły partie, które weszły wówczas do Sejmu (tab. 3), trudno mówić w tym kontekście o wielkich zwyciężcach.



Rys. 1. Sinusoida wyborcza

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Nowa ordynacja oznaczała także nowe zasady w kwestii finansowania kampanii wyborczej. Co prawda, utrzymała ona w mocy zapis o pokrywaniu kosztów kampanii przez komitety z ich własnych źródeł, ale zabroniła ona tym razem pozyskiwania środków finansowych od osób prawnych. Pewnym *novum* była możliwość uzyskania przez komitet wyborczy dotacji z budżetu państwa. Ogólna kwota dotacji wynosiła wówczas 20% sumy wydatków preliminowanych w budżecie państwa w związku z organizacją przygotowań do wyborów i ich przeprowadzeniem.

Rok 1997 — nowa konstytucja, nowa ustawa o partiach politycznych, wybory parlamentarne na podstawie starej ordynacji

Rok 1997 był znaczący dla polskiego systemu partyjnego nie tylko ze względu na odbywające się wtedy wybory do parlamentu, ale również ze względu na uchwalenie dwóch ważnych ustaw: konstytucji oraz ustawy o partiach politycznych.

Uchwalona 2 kwietnia 1997 roku przez Zgromadzenie Narodowe Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w swoich zapisach odnosiła się również do działania partii politycznych. Co prawda, nie zdefiniowano w niej pojęcia partii politycznej, ale w sposób ogólny określono jej cele — wpływanie metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa (art. 11), finansowanie — jawne. W myśl jej zapisów zabrania się działalności pewnej kategorii partii, a mianowicie tych, których program bądź działalność zakłada lub dopuszcza stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa, tych, które w swoich programach lub działaniach zakładają bądź dopuszczają nienawiść rasową i narodowościową, oraz tych odwołujących się do metod totalitarnych i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu.

Znaczne rozszerzenie tego, co zawierała już Konstytucja, stanowią zapisy ustawy o partiach politycznych z 27 czerwca 1997 roku. Jednym z głównych problemów, jakim zajął się ustawodawca, była właśnie kwestia finansowania partii, przez kilka lat bowiem mogliśmy obserwować liczne patologie, jakie szerzyły się w tej dziedzinie. Pierwszym zapisem rozdziału IV tejże ustawy, który zatytułowano *Finanse i finansowanie partii politycznych*, jest jawność źródeł finansowania partii. Rozdział ten w sposób szczegółowy odnosi się do tej kwestii. Jak zauważa Marek Żmigrodzki: „Przyjęty sposób finansowania partii z budżetu wzmocni przede wszystkim partie uzyskujące największe poparcie w wyborach parlamentarnych i w efekcie będzie służyć utrwalaniu i stabilizacji systemu partyjnego”²⁷. W ustawie zdefiniowano także pojęcie partii politycznej: „Partia polityczna jest dobrowolną organizacją, występującą pod określoną nazwą, stawiającą sobie za cel udział w życiu publicznym poprzez wywieranie metodami demokratycznymi wpływu na kształtowanie polityki państwa lub sprawowanie władzy publicznej”²⁸, co koresponduje oczywiście z zapisem przytaczanego uprzednio art. 11. Konstytucji RP. Jak zauważa M. Bidziński, mimo znacznego rozszerzenia definicji nadal jednak nierozstrzygnięty pozostaje problem braku istotnych cech, które pozwalałyby na odróżnienie partii politycznych od innych podobnych organizacji²⁹. Co cie-

²⁷ M. Żmigrodzki: *Nowy status partii politycznych (ustawa z 27 czerwca 1997 r.)*, „Przegląd Sejmowy” 1998, nr 4, s. 31.

²⁸ Dz.U. 1997, Nr 98, poz. 604. Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych, art. 1, ust. 1.

²⁹ M. Bidziński: *Jawność...*, s. 174.

kawe w tym względzie, Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 27 maja 2003 roku orzekł, że „W porządku prawnym RP nie istnieje monopol partii politycznych na wpływanie metodami demokratycznymi na politykę państwa. Konstytucja w art. 11—13 tworzy przesłanki dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, w którym obywatele, zorganizowani w różnych strukturach formalnych (partie polityczne, stowarzyszenia, organizacje społeczne, fundacje) realizują swoje cele wpływając na sprawy publiczne”³⁰. Wyrok ten zdaje się argumentem potwierdzającym przedstawiony problem.

Zmianie uległa procedura rejestracyjna. W miejsce trybu ewidencyjnego wprowadzono tryb rejestracyjny. Było to niezbędne do utrzymania tendencji stabilizacyjnej systemu partyjnego. Od tej pory każda partia chcąc uzyskać wpis do ewidencji musiała wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Sądu Okręgowego w Warszawie, któremu to przypisano funkcję nadzorczą w zakresie procedury rejestracyjnej. Zabiegu tego nie należy traktować jako ograniczenia wolności tworzenia i funkcjonowania partii politycznej, gdyż „osobowość prawna [...] umożliwia partii [...] uczestniczenie w obrocie cywilnoprawnym, jak każdej innej osobie prawnej”, co stwierdził w swym postanowieniu Sąd Najwyższy³¹.

Zwiększono także rygorystyczność w odniesieniu do liczby członków, która jest niezbędna, aby partia mogła powstać — z co najmniej 15 do 1 tys. Ustawa o partiach politycznych miała na celu zwiększenie kontroli nad procedurą rejestracji partii, ale też i nad działalnością partii w ogóle, stąd rola Trybunału Konstytucyjnego jako tego, który rozpoznaje zgodność z ustawą zasadniczą działalności partii i jej celów. W sytuacji orzeczenia przez Trybunał o sprzeczności celów partii z Konstytucją Sąd Okręgowy odmawia wpisu takiej partii do ewidencji. Postanowienie wydane w ten sposób nie podlega zaskarżeniu. Analizie poddawany zostają zarówno statut, jak i program danej partii. Jacek Sobczak zaznacza jednak, iż zgodnie z obowiązującymi zapisami, zgłaszający nie ma obowiązku przedłożenia programu partii nawet w formie załącznika³². Stanowi to element fakultatywny, wobec czego poddany może zostać badaniu jedynie w sytuacji dołączenia go do zgłoszenia.

21 września 1997 roku przeprowadzone zostały wybory do Sejmu i Senatu. Pierwszy raz od 1989 roku odbyły się one na podstawie tej samej, co

³⁰ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 27 maja 2003 r., K11/03.

³¹ Postanowienie SN z 7 lutego 2002r. sygn. akt T CKN 1028/99. Za: M. Bartoszewicz: *Nadzór nad partiami politycznymi w polskim porządku konstytucyjnym*. Warszawa 2006, s. 146.

³² J. Sobczak: *Nadzór nad partiami politycznymi sprawowany przez sąd i Trybunał Konstytucyjny w procesie rejestracji*. W: *Konstytucyjny ustrój państwa. Księga jubileuszowa profesora Wiesława Skrzydły*. Kom. red. T. Bojarski, E. Gdulewicz, J. Szreniawski. Lublin 2000, s. 275.

wcześniejsze wybory, ordynacji, z niewielkimi tylko zmianami. Najważniejsza z nich wynikała z uchwalonej 11 kwietnia 1997 roku ustawy o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944—1990 osób niepełniących funkcji publicznych, czyli tak zwanej ustawy lustracyjnej. Zgodnie z zapisem art. 6. i art. 7. tej ustawy, między innymi kandydaci na posła lub senatora zobowiązani są do złożenia oświadczenia dotyczącego pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami w okresie od dnia 22 lipca 1944 roku do dnia 10 maja 1990 roku. Nieznacznej zmianie uległy także mandaty przypadające w 3 okręgach wyborczych. Niemniej jednak, zasady pozostały te same. Do urn tego dnia udało się 47,93% uprawnionych. Z 21 zarejestrowanych komitetów (w tym 7 komitetów mniejszości narodowej) tylko 5 (plus mniejszość niemiecka) udało się wprowadzić swoich kandydatów do Sejmu (tab. 5).

Tabela 5

Wyniki wyborów do Sejmu z 1997 roku

Nazwa partii	Liczba mandatów
Akcja Wyborcza Solidarność	201
Sojusz Lewicy Demokratycznej	164
Unia Wolności	60
Polskie Stronnictwo Ludowe	27
Ruch Odbudowy Polski	6
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców — DFK	2

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Mając na uwadze ostatnią porażkę, prawica usilnie dążyła do zjednoczenia się i wspólnego wystartowania w ramach jednego komitetu. Tak też się stało. W połowie 1996 roku z inicjatywy NSZZ „Solidarność” powstała Akcja Wyborcza Solidarność. W jej skład weszło wiele ugrupowań, między innymi Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Porozumienie Centrum czy Konfederacja Polski Niepodległej. Podejmowane starania opłaciły się, skutkując wygraną większością 201 mandatów w Sejmie i 51 w Senacie. Drugi wynik uzyskało SLD, które mimo przegranej osiągnęło zaledwie o 7 miejsc mniej, aniżeli cztery lata wcześniej. Drastycznie za to uległ ograniczeniu udział PSL, któremu udało się zdobyć tylko 27 mandatów. Dla ludowców, jak pokazały późniejsze wydarzenia, wynik z 1993 roku był, i nadal jest, nie do powtórzenia. Spośród 5 partii, których członkowie zasiadali w Sejmie III kadencji, tylko 2 — SLD i PSL — zasiadały również w ławach sejmowych w poprzednich latach. Resztę, a więc 58%, stanowiły partie nowe, co oznacza, przyjmując zaproponowaną przez M. Migalskiego klasyfikację opartą na

indeksie dynamiki systemu partyjnego, iż mieliśmy wówczas do czynienia z systemem ekstremalnie zdynamizowanym³³. Oczywiście nie oznacza to, że z list tych partii weszły tylko i wyłącznie osoby, które wcześniej posłami nie były. Charakterystyczna bowiem dla tamtego okresu była zmiana szyldu, pod jakim osoby te działały, co w znacznym stopniu utrudniało również identyfikację partyjną przez wyborców. Na przykład wyborca, który w 1993 roku głosował na Unię Demokratyczną, w tych wyborach nie mógł jej odnaleźć na liście, po połączeniu się bowiem z Kongresem Liberalno-Demokratycznym, zmieniła ona nazwę na „Unia Wolności”.

Wybory parlamentarne 2001 roku — kolejny etap w rozwoju polskiego rynku politycznego

Wybory parlamentarne z 23 września 2001 roku przyniosły sporo zmian na scenie politycznej, zwłaszcza po jej prawej stronie. W roku wyborczym zarejestrowane zostały 3 nowe partie polityczne — Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość oraz Liga Polskich Rodzin. Były to partie powstałe w wyniku kryzysu, jaki dotknął w tamtych latach zjednoczoną w 1997 roku w ramach AWS prawicę. O ile przed powstaniem Platformy można było mieć nadzieję na zażegnanie kryzysu (poprzez zmiany strukturalne w AWS), o tyle po tym fakcie wszelkie oczekiwania wspólnego startu w wyborach zjednoczonej prawicy odeszły w zapomnienie.

Platforma Obywatelska próbowała kreować swój wizerunek jako formacji ludzi niewikłanych we wcześniejsze układy polityczne. Pragnęła odciąć się od dotychczasowej działalności, tym bardziej, że społeczny odbiór zarówno AWS-u, jak i samego rządu Jerzego Buzka był katastrofalny. Powstanie PO silnie związane było z osobą Andrzeja Olechowskiego, którego poparcie w wyborach prezydenckich w 2000 roku wyniosło ponad 17%. To głównie do tego elektoratu kierowana była oferta nowo powstającej partii, której założycielami byli „trzej tenorzy” — Andrzej Olechowski, Maciej Płażyński oraz Donald Tusk.

W tym samym mniej więcej czasie tworzy się inna, wyrosła z AWS, partia — Prawo i Sprawiedliwość. Na czele inicjatywy stanęli dwaj bracia — Jarosław Kaczyński oraz słynący z walki o restrykcję w przepisach karnych jako

³³ Według M. Migalskiego, jeżeli partie nowe stanowią do 25% składu parlamentu, możemy mówić o systemie stabilnym, jeżeli między 25% a 50% — umiarkowanie zdynamizowanym, a jeżeli powyżej 50% — ekstremalnie zdynamizowanym. M. Migalski: *Typologie systemów partyjnych — przypadek Polski*. W: *Polski system partyjny*. Red. M. Migalski, W. Wojtasik, M. Mazur. Warszawa 2006, s. 132.

minister sprawiedliwości jego brat — Lech Kaczyński. I to właśnie na sympatii społeczeństwa wobec tego drugiego i uznaniu dla jego działań partia budowała poparcie, głosząc hasła walki z korupcją oraz troski o bezpieczeństwo.

Trzecią, powstałą z odłączenia się od AWS, partią była Liga Polskich Rodzin. Z początku bagatelizowana, nieciesząca się zbyt dużą popularnością w sondażach, z czasem, dzięki wsparciu ze strony Radia Maryja, zdobyła swój elektorat, zyskując tym samym przepustkę do Sejmu.

Inna za to była sytuacja po lewej stronie sceny partyjnej. Niemalże pewna w tych wyborach była wygrana Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którego poparcie wzrastało wraz z szerzeniem się negatywnej opinii wobec rządów AWS. Pytanie, które wówczas najczęściej padało, nie brzmiało: „Kto wygra?“, ale: „Jaką większością wygra SLD i czy uda mu się osiągnąć większość bezwzględna?“. Pierwszy raz od początku transformacji sondaże dawały nadzieje na osiągnięcie przez jedną partię ponad 50% głosów, a tym samym utworzenie jednopartyjnego rządu. Aby uniknąć takiej sytuacji, dzierzająca wówczas jeszcze stery władzy prawica, pod pretekstem dostosowania ordynacji do nowego podziału administracyjnego państwa, 12 kwietnia 2001 roku, a więc na pięć miesięcy przed wyborami, zmieniła ordynację do Sejmu i Senatu. Działanie to nie miało zapewne na celu ulepszenia obecnych przepisów, ale stanowiło raczej element gry politycznej — gry, w której stawką było niedopuszczenie Sojuszu do samodzielnego rządzenia Polską. Dane zamieszczone w tabeli 6 ilustrują, jak bardzo metoda podziału głosów wpłynąć może na wynik wyborczy. Nie należy się zatem dziwić, iż nowa ordynacja wzbudziła liczne spory i kontrowersje. Spotkała się ona również z krytyczną oceną ówczesnego prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, który podkreślał, że większość parlamentarna AWS—UW—PSL zdecydowała się na psucie zasad wyborczych i państwa właśnie ze względów koniunkturalnych, inspirowana publikowanymi w prasie sondażami przedwyborczymi³⁴.

Zgodnie z nowymi zapisami ordynacji:

- zmniejszona została liczba okręgów (z 52 do 41), stały się one zatem większe, co ułatwia partiom małym i średnim przedostanie się do parlamentu,
- zastąpiono metodę d'Hondta (korzystniejszą dla ugrupowań silnych), metodą Sainte-Laguë'a (preferującą ugrupowania średnie i małe),
- zniesiona została lista krajowa.

Nowa ordynacja wprowadziła również zmiany w zakresie finansowania kampanii wyborczych (zakaz sprzedaży tzw. cegiełek, regulacja form i wysokości wpłat indywidualnych, sposób finansowania kampanii). Otóż środki finansowe na kampanię mogą pochodzić tylko i wyłącznie z Funduszu Wyborczego partii i mogą być przekazywane komitetowi jedynie przez osoby

³⁴ M. Chmaj, W. Skrzydło: *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*. Zakamycze 2005, s. 84.

fizyczne. W zapisach ordynacji zabroniono przyjmowania środków finansowych z następujących źródeł: osoby fizyczne bez miejsca zamieszkania na terenie RP (z wyłączeniem obywateli polskich zamieszkałych za granicą), cudzoziemcy, których miejscem zamieszkania jest teren RP. W myśl zapisów ordynacji zabroniono również przekazywania środków finansowych i wartości niepieniężnych przez jeden komitet wyborczy na rzecz innego komitetu wyborczego, zezwolono natomiast na zaciąganie kredytów bankowych przez komitety na cele związane z wyborami. Zapisy ordynacji odnosiły się również do subwencji, które uzyskiwać będą te spośród partii startujących w wyborach, które przekroczyły 3% głosów w skali kraju (dla koalicji próg ten wynosił 6%). W ustawie akcentowano zasadę, że komitet wyborczy nie może pozyskiwać środków na ten cel po dniu wyborów bądź po dniu złożenia sprawozdania. Oczywiście, utrzymano wprowadzone wcześniejszą ordynacją limity wpłat. Dodatkowo wprowadzono również limity wydatków ponoszonych przez komitety wyborcze. Podtrzymano również obowiązek przedłożenia PKW w terminie trzech miesięcy od dnia wyborów sprawozdania finansowego komitetu. W przypadku niezłożenia go w terminie komitet traci prawo do dotacji bądź subwencji statutowych (dla partii, którym, co prawda, nie udało się uzyskać mandatu, ale osiągnęły wynik 3% w skali kraju). Godny podkreślenia jest fakt, iż ordynacja ta była wspólna dla obu izb parlamentu, wobec czego w polskim prawie wyborczym po raz pierwszy uchwalono jeden akt regulujący tryb ustalania składu zarówno Sejmu, jak i Senatu. Andrzej Sokala podkreśla, że jest to „kolejny krok na drodze ujednoczenia polskiego prawa wyborczego, zbliżający nas do stworzenia [...] Kodeksu wyborczego, obejmującego wspólne dla wszystkich rodzajów wyborów zasady”³⁵.

Wybory z 23 września 2001 roku pokazały, że zabiegi zastosowane przez prawicę odniosły zamierzony skutek (tab. 6). Co prawda, niekwestionowanym zwycięzcą tych wyborów została koalicja Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy (tab. 7), która otrzymała nieco ponad 41% głosów (przy frekwencji 46,29%), co pozwoliło jej na obsadzenie 47% miejsc w Sejmie swoimi ludźmi (216 mandatów), oraz 75 miejsc w Senacie. Wynik ten nie pozwolił jej jednak na samodzielne sprawowanie władzy. Godny odnotowania jest fakt, iż przy braku zmiany metody podziału głosów na kilka miesięcy przed wyborami mielibyśmy w Polsce po raz pierwszy od 1989 roku do czynienia z sytuacją, w której jednemu ugrupowaniu udaje się zdobyć ponad 50% miejsc w parlamencie i tym samym sformować rząd jednopartyjny (tab. 6). Stanowiłoby to przełom w polskim systemie partyjnym.

³⁵ A. Sokala: *Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 kwietnia 2001 roku. Tekst ustawy, wstęp i krótki komentarz*. Toruń 2001, s. 20—21.

Tabela 6

Przykład politycznych konsekwencji zastosowania różnych metod podziału głosów na mandaty dla wyników wyborów do Sejmu RP w 2001 roku

Partia	St. Laguë (pierwszy dzielnik 0,7)	St. Laguë (pierwszy dzielnik 1)	St. Laguë (pierwszy dzielnik 1,4)	Hare'a — Niemejera	D'Hondt
Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy	200	207	216	210	245
Platforma Obywatelska	63	63	65	62	62
Samoobrona RP	52	52	53	51	47
Prawo i Sprawiedliwość	51	47	44	45	38
Polskie Stronnictwo Ludowe	49	47	42	47	37
Liga Polskich Rodzin	43	42	38	43	29
Mniejszość niemiecka	2	2	2	2	2

Źródło: B. Michalak: *Partie polityczne i systemy partyjne*. Warszawa 2010, s. 181.

Tabela 7

Wynik wyborów parlamentarnych w 2001 roku

Nazwa partii	Liczba miejsc w Sejmie	Otrzymane głosy [%]
Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy	216	41,04
Platforma Obywatelska	65	12,68
Samoobrona RP	53	10,20
Prawo i Sprawiedliwość	44	9,50
Polskie Stronnictwo Ludowe	42	8,98
Liga Polskich Rodzin	38	7,87

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza.

Wielkim przegranym tych wyborów okazała się koalicja AWS, która uzyskała 5,6% głosów, tym samym nie wchodząc do parlamentu. Spośród 6 partii, których członkowie zasiedli w izbie niższej, tylko 2 z nich nie należały do partii nowych — SLD i PSL. Indeks dynamiki systemu partyjnego wyniósł wówczas 43,37%, co daje podstawę do przejścia systemu partyjnego w Polsce po 2001 roku z systemu ekstremalnie zdynamizowanego do umiarkowanie zdynamizowanego. Rezultat wyborczy potwierdził również tendencję do alternacji władzy z rąk lewicy do prawicy i z prawicy do lewicy. A więc sinusoida, o której już wspomniałam, w dalszym ciągu nie traciła aktualności.

Wybory parlamentarne 2005 roku a stabilność polskiego systemu partyjnego

Niekwestionowana pozycja lidera Sojuszu po elekcji z 2001 roku skutkowałą wygłaszaniem wielu prognoz o ich zwycięstwie również w następnych wyborach. Wykluczano scenariusz drastycznego spadku poparcia i odejścia tak ogromnego, jak na polskie realia, elektoratu. Sugerując się głosami płynącymi z różnych środowisk, w lipcu 2002 roku SLD cieszące się nadal wielkim poparciem, mimo iż stale malejącym (tab. 8), pokusiło się o, nawiązując do sformułowania M. Migalskiego, „majstrowanie” w ordynacji. Dokonano wówczas zmiany sposobu przeliczania głosów z metody Sainte-Laguë’a na metodę d’Hondta. Oczywiście, SLD jako partia silna miała skorzystać z tej zmiany przy następnej elekcji, ale jak się później okazało, działanie to przyczyniło się do zwiększenia sukcesu wyborczego dwóch innych partii — PO i PiS.

Tabela 8

Sondaż poparcia z 2002 roku dla partii znajdujących się w Sejmie IV kadencji (w %)

Nazwa partii	Poparcie						
	I	II	III	IV	V	VI	VII
Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy	40	47	35	33	34	31	30
Platforma Obywatelska	12	11	10	12	11	10	12
Samoobrona RP	8	10	11	10	13	14	17
Prawo i Sprawiedliwość	11	9	11	11	10	14	17
Polskie Stronnictwo Ludowe	8	8	9	12	9	8	7
Liga Polskich Rodzin	6	7	10	6	7	8	8

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_121_02.pdf (18.11.2010).

Rok 2005 był szczególnym okresem dla partii politycznych. Był to bowiem czas zarówno wyborów parlamentarnych, jak i wyborów na Prezydenta RP. Sytuacja SLD w roku wyborczym (tab. 9) całkowicie odbiegała od tej, która rysowała się w scenariuszach pisanych w rok po poprzednich wyborach. Sojusz — z partii dominującej stał się ugrupowaniem, któremu sondaże nie pozwalały nawet na przekroczenie 10%. Na lidera wyrosły 2 ugrupowania prawicowe — Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, którym to prognozy na przemian dawały zwycięstwo w nadchodzących wyborach (tab. 9), co wróżyło kontynuację sinusoidy, jaka rysowała się w wyborach parlamentarnych w Polsce po 1989 roku.

Na kilka miesięcy przed wyborami (w maju) zarejestrowana została nowa partia — Partia Demokratyczna (demokraci.pl). Powstała ona w wyniku przekształcenia Unii Wolności. Początkowo, zanim doszło jeszcze do zarejestrowania, a jedynie zapowiadano utworzenie nowego podmiotu, jej przyszli członkowie, między innymi Tadeusz Mazowiecki, wróżyli sobie poparcie rządu 15%. Jednak, jak się później okazało, było to raczej pobożne życzenie aniżeli stan faktyczny. Sondaże nie dawały partii najmniejszych nawet szans na przekroczenie 5% (tab. 9). Podobnie sytuacja przedstawiała się w odniesieniu do Socjaldemokracji Polski, która to partia założona została w marcu 2003 roku z opuszczających SLD jej członków, z Markiem Borowskim na czele, od którego nazwiska zwykło się określać członków tej partii mianem „borówki”. W rezultacie wyborów obie te partie znalazły się poza parlamentem (Partii Demokratycznej nie udało się przekroczyć nawet 3%, co uprawniałoby ją do uzyskiwania przez okres funkcjonowania Sejmu V kadencji subwencji statutowych, co z kolei udało się Socjaldemokracji Polskiej).

Tabela 9

Wyniki sondażu w roku wyborczym 2005 roku (w %)

Nazwa partii	Poparcie								
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX
Platforma Obywatelska	26	25	22	20	25	20	21	23	33
Prawo i Sprawiedliwość	18	15	16	24	20	23	26	22	27
Liga Polskich Rodzin	12	13	11	10	8	14	10	11	9
Samoobrona RP	11	12	14	14	14	13	14	16	12
Polskie Stronnictwo Ludowe	7	7	8	4	5	7	4	7	5
Sojusz Lewicy Demokratycznej	6	6	6	4	7	6	8	8	6
Unia Wolności/demokraci.pl	3	5	5	4	3	4	2	3	2
Socjaldemokracja Polska	6	4	3	5	6	7	5	3	2

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_150_05.pdf (19.11.2010).

25 września 2005 roku przeprowadzone zostały wybory do parlamentu. Do urn udało się 40,57% uprawnionych do głosowania. Zwycięzcą, mimo prognoz przeprowadzonych na tydzień przed wyborami, nie została Platforma Obywatelska, ale Prawo i Sprawiedliwość. Wśród partii, które dostały się do parlamentu, nie znalazł się ani jeden nowy podmiot (tab. 10), co daje prawo do zaklasyfikowania polskiego systemu partyjnego jako stabilnego. Jest to zatem moment przełomowy w historii polskiego parlamentaryzmu, sytuacja taka miała bowiem miejsce pierwszy raz od 1989 roku. Ponadto, również po raz pierwszy, główna walka polityczna o zwycięstwo rozegrała

się pomiędzy dwoma ugrupowaniami prawicowymi, co skutkowało powstaniem sytuacji, w której ponownie mieliśmy do czynienia z alternacją władzy z rąk lewicy w ręce prawicy.

Tabela 10

Wyniki wyborów do Sejmu w 2005 roku

Nazwa partii	Liczba miejsc w Sejmie	Otrzymane głosy [%]
Prawo i Sprawiedliwość	155	26,99
Platforma Obywatelska	133	24,14
Samoobrona RP	56	11,41
Sojusz Lewicy Demokratycznej	55	11,31
Liga Polskich Rodzin	34	7,97
Polskie Stronnictwo Ludowe	25	6,967

Źródło: <http://www.wybory2005.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/M/index.htm> (30.11.2010).

Zaskoczeniem była wygrana kandydata PiS na Prezydenta RP — Lecha Kaczyńskiego, któremu sondaże na tydzień przed elekcją nie dawały szans na wygraną w starciu z kandydatem Platformy Obywatelskiej — Donaldem Tuskiem.

Elekcja z 2007 roku końcem tak zwanej sinusoidy

Napięta sytuacja panująca w ramach koalicji rządzącej, która zawiązała się po wyborach parlamentarnych w 2005 roku, a w której skład wchodziły: ugrupowanie zwycięskie — PiS, LPR oraz lokująca się po lewej stronie systemu partyjnego — Samoobrona RP, doprowadziła ówczesnego premiera Jarosława Kaczyńskiego do podania się do dymisji, a finalnie — do skrócenia kadencji Sejmu i rozpisania nowych wyborów na dzień 21 października 2007 roku.

Jak wynikało z badań przeprowadzonych na tydzień przed wyborami, w sondażach przedwyborczych przewidywano sukces głównej partii opozycyjnej, którą tym razem nie była partia o rodowodzie postkomunistycznym — SLD (w tym wypadku tworząca wspólnie z SdPi, UP i PD, komitet o nazwie Lewica i Demokraci), ale druga najsilniejsza partia prawicowa — Platforma Obywatelska (tab. 11). Była to, jak dotąd, sytuacja niespotykana w Polsce, by po rządach prawicy nie miała nastąpić alternacja władzy w ręce

lewicy, a wszystko wskazywało na to, iż taki właśnie scenariusz będzie miał miejsce.

Tabela 11

Wyniki sondaży przeprowadzonych w październiku 2007 roku (w%)

Nazwa partii/koalicji	Poparcie			
	CBOS	Gfk Polonia	SMG/KRC	TNS OBOP
Platforma Obywatelska	39	31	39	43
Prawo i Sprawiedliwość	34	28	31	34
Lewica i Demokraci	12	12	10	14
Polskie Stronnictwo Ludowe	8	6	8	6

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_156_07.pdf (13.12.2010); <http://www.wnp.pl/wiadomosci/sondaze-przedwyborcze-po-debacie-tusk-kwasniewski,34141.html> (13.12.2010).

Tak, jak przewidywano na podstawie sondaży, przeprowadzona 21 października 2007 roku elekcja do parlamentu (w której udział wzięło 53,88% uprawnionych), okazała się sporym sukcesem Platformy Obywatelskiej, na którą zagłosowało ponad 41% biorących udział w wyborach (tab. 12). Co ciekawe, PiS, mimo przegranej, uzyskało 11 mandatów więcej, aniżeli dwa lata wcześniej. Sytuacja taka wynikała ze zmniejszenia liczby podmiotów, które spełniły wymogi ordynacji, a tym samym wzięły udział w podziale mandatów. Liczba partii, które dostały się do parlamentu, zmalała z 6 do 4, a żadna z nich nie była partią nową, zatem polski system partyjny ponownie wykazał się cechą stabilności. Ponadto, wybory te stanowią pewną cezurę, zakończyły bowiem trwający od początku III RP okres, kiedy wykres wygranych wyborczych następujących po sobie partii z różnych stron sceny politycznej można by przyrównać do sinusoidy, o której niejednokrotnie już wspominałam (rys. 1). O ile na podstawie jednego tylko wyniku nie jesteśmy w stanie określić, czy sytuacja taka stanowić będzie jedynie wyjątek od tego schematu, o tyle z całą pewnością możemy stwierdzić, iż zaobserwowaliśmy wówczas pierwsze symptomy odejścia od tego schematu.

Tabela 12

Wyniki wyborów do Sejmu w 2007 roku

Nazwa partii/koalicji	Liczba miejsc w Sejmie	Otrzymane głosy [%]
Platforma Obywatelska	209	41,51
Prawo i Sprawiedliwość	166	32,11
Lewica i Demokraci	53	13,15
Polskie Stronnictwo Ludowe	31	8,91

Źródło: <http://wybory2007.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/M/index.htm> (20.12.2010).

Sondaże wskazywały na zwycięstwo PO. Liderzy tej partii mieli jednak w pamięci to, co wydarzyło się dwa lata wcześniej. Wówczas sondaże również były dla nich korzystne, a jednak przegrali z PiS. Nie dziwi więc fakt, że PO podchodziła zachowawczo do publikowanych wyników sondażowych, głosząc chęć zawiązania wielkiej koalicji, w skład której miałyby wejść oprócz PO: LiD, PSL oraz PiS³⁶. Jednak późniejszy wynik okazał się tak dobry, iż prezes PO Donald Tusk zrezygnował z tego pomysłu, zapraszając do koalicji partię, choć małą, to o wysokim potencjale koalicyjnym, jaką jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Przy takiej liczbie mandatów bowiem Platformie większa partia nie była potrzebna.

Przyszłość polskiego systemu partyjnego

Niebawem, bo jesienią 2011 roku, Polskę czekają kolejne wybory parlamentarne. Jeżeli poparcie dla liczących się w polskim systemie partyjnym partii nie ulegnie znacznej zmianie w stosunku do roku 2010 (tab. 13), ich zwycięzcą po raz drugi z rzędu okazać może się Platforma Obywatelska. Jej pozycja lidera w roku poprzedzającym rok wyborczy była bowiem niekwestionowana. Nie oznacza to jednak, iż pozycja PO będzie na tyle silna, by pozwolić jej na samodzielne rządzenie. Niemniej jednak, gdyby scenariusz wynikający z sondaży sprawdził się, miałyby miejsce kolejny przełom w polskim systemie partyjnym. Jak dotąd żadnej z partii politycznych nie udało

Tabela 13

Poparcie dla partii w 2010 roku (w %)

Nazwa partii	Poparcie											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Platforma Obywatelska	38	43	39	38	42	42	40	41	43	30	40	41
Prawo i Sprawiedliwość	24	19	23	25	28	28	30	29	23	23	19	21
Sojusz Lewicy Demokratycznej	7	7	8	7	6	8	11	9	13	9	11	11
Polskie Stronnictwo Ludowe	5	6	6	5	3	4	3	3	3	4	6	6
Nie wiem	19	19	18	17	15	14	11	14	12	15	19	14

Źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_149_10.pdf (20.12.2010);
http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_005_10.pdf (20.12.2010);
http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_165_10.pdf (04.02.2011).

³⁶ C. Deloy: *Wybory parlamentarne w Polsce. Sytuacja na tydzień przed wyborami* [http://www.robert-schuman.eu/doc/lettres/oece_pologne_leg_j-7_2007.pdf (15.12.2010)].

się utrzymać władzy w kolejnej kadencji. Miałoby to wówczas wpływ na zwiększenie skuteczności działań podejmowanych przez państwo, nie zacho- dziłaby bowiem potrzeba zmiany kierunku prowadzonej przez rząd polityki wraz z alternacją władzy.

Jak wynika z przeprowadzonych w 2009 roku badań, tym, co skłania wyborców do oddania swojego głosu na Platformę, jest:

- poparcie dla pogłębiania integracji europejskiej,
- sprzeciw wobec angażowania się Kościoła w politykę,
- akceptacja przyspieszenia prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw,
- uznawanie odpowiedzialności obywateli za zapewnienie sobie takich świadczeń, jak: opieka zdrowotna czy kształcenie dzieci,
- liberalne stanowisko w kwestii prawnej regulacji przerywania ciąży [choć tu odsetek zwolenników legalizacji aborcji (31%) jest zbliżony do odsetka osób popierających jej prawny zakaz (33%)]³⁷.

Drugą znaczącą w polskim parlamencie partią, której sondaże dają ogromne szanse na miejsca w obu izbach, jest Prawo i Sprawiedliwość. Jednak sondażowa skala poparcia dla tej partii nie pozwala nawet zbliżyć się do tej 40-procentowej skali PO. Nie oznacza to w żadnym wypadku, że sytuacja nie może ulec zmianie w roku wyborczym. Jednak fakt tak sporego poparcia dla partii rządzącej na kilkanaście miesięcy przed kolejną elekcją, pomimo pewnych afer (m.in. tzw. afera hazardowa), jakie zdarzyły się z jej udziałem, daje tej partii duże szanse na powtórzenie sukcesu z 2007 roku. Jest to tym bardziej możliwe z racji kłopotów, jakie przechodziło ostatnio PiS. W ich wyniku niemała część silnie utożsamianych z tym ugrupowaniem polityków zdecydowała się opuścić jej szeregi (m.in. J. Kluzik-Rostkowska, E. Jakubiak, P. Poncyliusz, P. Kowal, M. Kamiński) i utworzyć własne, jak na razie stowarzyszenie o nazwie Polska Jest Najważniejsza (PJN), a ostatnio mówi się również o utworzeniu partii. Czy jednak nowo powstałej partii uda się pozyskać elektorat, który pozwoliłby jej na przekroczenie 5-procentowego progu, a tym samym na znalezienie się w parlamencie? Co prawda, istnieją okoliczności, które mogłyby temu sprzyjać: spory procent niezdecydowanego elektoratu (tab. 13), który partia mogłaby przejąć; dające się odczuć w ostatnim czasie zapotrzebowanie na inną niż PO i PiS partię usytuowaną po prawej stronie sceny partyjnej czy chociażby duża liczba znaczących w polityce nazwisk, choć ta ostatnia nie jest warunkiem wystarczającym. Podobnie bowiem rzecz miała się przed kilkoma laty z Partią Demokratyczną — wielki szum przy powstaniu, wielkie nazwiska, a efekt mizerny. Czy jednak PJN uda się zdobyć mandat? W ogromnej części sondaży nie daje się żadnych szans na spełnienie scenariusza, w którym ugrupowanie to przekra-

³⁷ BS/138/2009, Komunikat z badań CBOS: [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_138_09.pdf] (20.12.2010).

cza próg wyborczy. Wiadomo za to, iż ugrupowanie PJN potrzebuje twarzy na miarę Donalda Tuska w PO czy Jarosława Kaczyńskiego w PiS — osób, bez których trudno sobie wyobrazić te partie.

Jak wynika z badań, na chęć poparcia Prawa i Sprawiedliwości wpływa przede wszystkim:

- dystans do pogłębiania integracji europejskiej,
- akceptacja zaangażowania Kościoła w politykę,
- niechęć do prywatyzacji oraz oczekiwanie od państwa pełnienia funkcji opiekuńczych [zdecydowana większość zwolenników tego ugrupowania oczekuje od państwa pełnienia funkcji opiekuńczych (88%)],
- restrykcyjne podejście w kwestii prawnej regulacji aborcji (66% elektoratu PiS opowiada się za prawnym zakazem aborcji),
- w mniejszym stopniu chęć głosowania na PiS uwarunkowana jest także poparciem dla lustracji³⁸.

Trzecią partią, której sondaże dają szanse na miejsce w parlamencie, jest Sojusz Lewicy Demokratycznej. Pomimo sporego sukcesu, jaki odniósł ich kandydat na prezydenta w czerwcowych wyborach — Grzegorz Napieralski (13,68%, co dało mu III miejsce), nie wpłynęło to na duży skok poparcia dla Sojuszu, a tym samym na zwiększenie jego szans na wygraną. Świadczyć o tym może jego wynik w wyborach samorządowych z 2010 roku, gdy Sojusz zajął czwarte miejsce w skali kraju, dając się tym samym wyprzedzić ludowcom (tab. 14). Partia ta zmaga się bowiem od elekcji z 2005 roku z wieloma problemami, między innymi z problemem braku lidera. Zdarza się słyszeć opinie, że to właśnie Grzegorz Napieralski poprzez ostatnie wybory prezydenckie wyrósł na nowego lidera, stając się twarzą lewicy. Pogląd ten wydaje się daleki od prawdy, zwłaszcza gdy patrzy się na nowego lidera przez pryzmat ostatniej wizytówki SLD, jaką był Aleksander Kwaśniewski — człowiek, którego poparcie nieprzerwanie oscylowało w granicach 40%—50%, czy w 2001 roku Leszek Miller. Sam Napieralski swój wynik uważa za sukces i dobrą zapowiedź rezultatu w mających nastąpić w rok później wyborach parlamentarnych. Należy zadać sobie pytanie: Czy ten dobry (zdaniem lidera SLD) wynik nie jest wypadkową braku alternatywnego rozwiązania w walce pomiędzy kandydatami dwóch skłóconych z sobą ugrupowań prawicowych — Bronisława Komorowskiego z PO i Jarosława Kaczyńskiego z PiS? Czy nie wynikało to raczej z sytuacji, „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”? Jeżeli tak naprawdę było, w przypadku ujawnienia się nowego podmiotu na scenie partyjnej, a tym samym nowej możliwości, pozycja SLD nadal mogłaby pozostać słaba. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że Sojusz zaczyna na nowo odnajdywać swoje miejsce w Polsce. Jak wynika z badań, chęć oddania głosu na SLD wiąże się przede wszystkim

³⁸ Ibidem.

z poparciem dla prawnej dopuszczalności aborcji (najbardziej liberalne stanowisko w kwestii prawnej regulacji przerywania ciąży) oraz ze sprzeciwem wobec lustracji. Tuż po wyborach z 2005 roku, ale również i po następnych z 2007 roku, wiele mówiło się o zaniku lewicy i zaistnieniu w Polsce systemu dwupartyjnego. Wnioski te wydają się wygłaszane zbyt pochopnie. Nie należy zapominać, iż Sojusz w swojej ofercie programowej ma wiele propozycji odmiennych od tych proponowanych przez pozostałe partie zasiadające w parlamencie, zwłaszcza w sferze aksjologicznej, co gwarantuje jego istnienie w polskiej polityce. Ponadto, jak zaznacza Dominik Sieklucki, zarówno SLD, jak i PSL, jako partie lewicowe, mają status ugrupowań relewantnych, niezależnie od tego, czy bierzemy pod uwagę potencjał koalicyjny, czy też szantażu³⁹.

Tabela 14
Wyniki wyborów do Sejmików Wojewódzkich z 2010 roku

Nazwa partii	Liczba uzyskanych mandatów
Platforma Obywatelska	222
Prawo i Sprawiedliwość	141
Polskie Stronnictwo Ludowe	93
Sojusz Lewicy Demokratycznej	85

Źródło: http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8709971,Wyniki_wyborow_do_sejmikow_PO_wygrywa_przed_PiS_.html (4.02.2011).

W Sejmie VI kadencji zasiadają również członkowie PSL, choć partia ta jest reprezentowana nielicznie (tab. 12). Od dłuższego czasu ludowcy charakteryzują się stałym poparciem nieprzekraczającym 10%. Wynik taki nie pozwala im na bycie partią inicjującą w polskim parlamencie. Procent poparcia dla tej partii ciągle waha się i jest na granicy przekroczenia progu 5%. Wielokrotnie sondaże nie dawały Polskiemu Stronnictwu Ludowemu większych szans na wejście do parlamentu, jednak zawsze kolejne kadencje przynosiły im pewną liczbę mandatów w izbie niższej. Podobnie sytuacja przedstawia się obecnie. Pomimo braku głównego rywala w walce o elektorat wiejski — Samoobrony, PSL-owi nie wzrosło poparcie, ale za to dało mu pozycję jedynej partii chłopskiej, co może być głównym powodem zdobywania przez nią odpowiedniej do uzyskania mandatu liczby głosów. Trudno sobie wyobrazić na dzień dzisiejszy polski parlament bez PSL — partii walczącej o interesy rolników, będącej w polityce niemalże od zawsze. Poza tym,

³⁹ D. Sieklucki: *Partie lewicy i centrolewicy w polskim systemie partyjnym. Aktywność SLD, PSL i UP na polskiej scenie politycznej*. Kraków 2006, s. 190.

przy obecnym układzie sił w parlamencie, gdzie żadna z partii nie dysponuje odpowiednią większością mandatów, partii wygranej, której niewiele brakuje do tego stanu, odpowiada fakt istnienia w Sejmie takiej partii, jak PSL — słabo reprezentowanej w izbie, ale „posiadającej wysoki potencjał koalicyjny, warunkujący gotowość do zawierania koalicji, niezależnie od tego, kim ma być przyszły koalicjant”⁴⁰, stanowiącej świetne dopełnienie brakującej liczby mandatów. Jak zauważa A. Antoszewski, „Stabilność poparcia dla SLD i — w dużym stopniu — dla PSL, stała się podstawą opinii, iż cechą systemu partyjnego nie tylko Polski, ale i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej, jest trwała obecność w nich formacji określanych jako postkomunistyczne”⁴¹.

Tak w najbliższym czasie najprawdopodobniej prezentować będzie się polski system partyjny, który z każdą elekcją wykazuje tendencje do umacniania swojej stabilności. Programy polityczne, jakie proponują działające i liczące się partie polityczne w Polsce, oraz poglądy społeczeństwa na różne kwestie, dają uzasadnione prawo do twierdzenia, iż na dzień dzisiejszy nie ma sporych szans na zaistnienie w naszym kraju systemu innego niż wielopartyjny.

⁴⁰ J. Kurek: *Polskie Stronnictwo Ludowe w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku*. W: *Wybory do Parlamentu Europejskiego w Polsce 2009*. Red. R. Głajcar, W. Wojtasik. Katowice 2010, s. 217.

⁴¹ A. Antoszewski: *SLD w polskim systemie partyjnym*. W: *Europejska lewica wobec szans i wyzwań XXI wieku (materiały z Konferencji Naukowej poświęconej przemianom europejskiej i polskiej myśli socjaldemokratycznej, Kraków 27—28 luty 2001 r.)*. Red. J. Kornaś. Kraków 2001, s. 129.